Nakład 23.000 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 37. Sosnowiec, sobota 8 lutego 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92 telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Prace sejmu i senatu nad budżetem.

Na warsztacie budżety: ministerjum oświaty, spraw zagranicznych i wojskowych.

WARSZAWA, 7. 2. (wł.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejm załatwił kilka drobnych spraw.

Szereg ustaw ratyfikacyjnych odesłano do komisji spraw zagranicznych, nowelę rządową do rozporządzenia prezydenta o ustroju sądów powszechnych do komisji prawniczej, ustawę o jednorazowym zasiłku dla urzędników do komisji budżetowej.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem ministerjum oświaty.

Pierwszy przemawiał poseł **Utta** (kl. niem.) według którego pomoc szkolna państwa polskiego dla mniejszości narodowej niemieckiej jest zawsze niczem wobec tego, jaką opieką otacza Rzesza szkoły polskie w Niemczech. Poseł **Pułjan** (Ch. D.) skarżył się, że są okolice w naszym kraju, gdzie od kilku lat dzieci nie pobierają nauki z powodu braku nauczycieli.

Następnie przemawiał poseł **Smulikowski** (PPS. frak.), który ostro wystąpił przeciwko wczorajszemu przemówieniu pos. Czetwertyńskiego, stwierdzając, że tego rodzaju wystąpienia przeciwko ministrowi nie mogą i nie powinny być praktykowane.

Również przeciwko atakom ze strony pos. Czetwertyńskiego występowała pos. Jaworska.

Następnie zabrał głos minister oświaty Czerwiński.

W rzeczowem przemówieniu, minister wykazał bezsensowość zarzutów, ilustrując swe wywody przykładami.

Ataki nacjonalistów na mnie — podkreślił minister — są dowodem, że usiłowanie wyrwania szkolnictwa z pod ich wpływów jest skuteczne.

Następnie min. Czerwiński nadmienił, że nie wydał ani jednego rozporządzenia, i że nie ma zamiaru wydawać takich rozporządzeń, któreby zmniejszały wpływ kościoła katolickiego na szkoły.

W końcu minister Czerwiński oświadczył:

— **Możecie na mnie rzucać kamieniami, tego się nie boję, lękam się jedynie błota, gdyż wobec niego jestem bezbronny.**

W dalszej dyskusji, posłowie klubu narodowego zarzucali ministrowi że sam miał oświadczyć, iż przyjął tekę ministerjum oświaty jedynie poto, by osłabić wpływ klubu narodowego na młodzież akademicką.

Następnie sejm przystąpił do wyboru 2 wicemarszałków sejmu na miejsce posłów Marka i Woźnickiego. Wicemarszałkami obrani zostali: **pos. Róg** (prezes Wyzwolenia) oraz **pos. Żuławski** (PPS.)

Z kolei izba rozpoczęła obrady nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych.

Budżet referował pos. Czapiński. Przemawiali posłowie: **Dąbski, Grabiński** i inni.

W odpowiedzi zabrał głos minister **Zaleski**, który podkreślił, że Polska ściśle współpracuje z ligą narodów.

Burzą oklasków przyjęte zostało zawiadomienie min. Zaleskiego o jubileuszu **70-lecia prezydenta Massaryka, oraz o przybyciu do Warszawy prezydenta Estonji — Strandmana.**

Budżet ministerjum spraw wojskowych referował pos. **Czetwertyński**, który sprzeciwiał się funduszowi dyspozycyjnemu, w wysokości 2 milj. zł.

Poseł Pająk PPS. domagał się **zmniejszenia armji do 60 tys. ludzi.**

Na zarzuty odpowiedział wiceminister Konarzewski.

Budżet ministerjum spraw wewnętrznych został zdjęty z porządku dziennego, ze względu na późną porę.

BUDŻET W SENACIE.

WARSZAWA, 7. 2. (wł.) Senat przystąpił do dyskusji nad budżetem i załatwił w dniu dzisiejszym budżety: prezydenta Rzplitej, sejmu i senatu.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 7. 2. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu prezydjum rady ministrów przyjęto projekt utworzenia ukraińskiego instytutu naukowego przy ministerjum oświaty, przyjęto projekt o regulacji Wisły i ustalono szereg nominacyj sędziów i profesorów.

Pracę w kopalniach angielskich zmniejszono o pół godziny.

LONDYN, 7. 2. Izba gmin przyjęła 295 głosami przeciwko 198 dziewiątą klauzulę ustawy o kopalniach węgla, redukującą czas pracy w kopalniach z 8 godzin na 7 i pół.

GENEWA, 7.2. Po półtoradniowej dyskusji rada administracyjna międzynarodowego biura pracy postanowiła 15 głosami przeciw 5 wpisać na porządek dzienny czerwcowej konferencji pracy sprawę czasu pracy w górnictwie węglowem.

Za wnioskiem głosowali wszyscy delegaci rządowi i delegaci robotników, przeciwko wszyscy delegaci pracodawców. Delegat Polski min. Sokal głosował za wnioskiem.

Straszna śmierć ojca z rąk nieostrożnego syna.

WARSZAWA, 7. 2. W majątku Witulinie pow. konstantynowskiego zdarzył się wstrząsający wypadek, który w całej okolicy wywołał silne wrażenie.

Aleksander Grochowski, pracował jako kowal w kuźni przy naprawie wozu wraz z synem.

W pewnej chwili z ust ojca wyrwał się okropny krzyk bólu, który natychmiast zamienił się w rzężenie.

Wskutek nieostrożności syn zamachnął się rozżarzonem żelazem przebijając ojcu gardło. które zostało przeszyte aż do krtani.

Nastąpiło natychmiastowe przepalenie tchawicy, co spowodowało śmierć po upływie 20 minut.

Pogrom.

KIJOW, 7.2 W zwiazku z przymusową komunizacją gospodarstw rolnych na Ukrainie sowieckiej w okolicach Berdyczowa doszło do poważnych zaburzeń chłopskich, które w końcu nabrały cech wystąpień antysemickich.

Uzbrojeni w widły i łopaty chłopi ukraińscy urządzili pogrom żydowski na przedmieściach Berdyczowa. Z pomocą policji i wojska rozruchy zostały stłumione.

Wśród aresztowanych prowodyrów pogromu znajdują się komuniści miejscowi.

Sowiety przystąpiły do konwencji lotniczej.

PARYŻ, 7. 2. Radca poselstwa sowieckiego w Paryżu Kociubiński przyłączył się w imieniu rządu sowieckiego do konwencji, regulącej sprawy międzynarodowej cywilnej komunikacji lotniczej.

Konwencja ta zawarta została w Warszawie 12 października r. ub. w wyniku odbytej w Warszawie konferencji międzynarodowej.

Przemyt i szpiegostwo.

WILNO, 7.2. W ciągu ubiegłe miesiąca na pograniczu polsko-litewskipm i polsko-łotewskiem ujawnjono i ujęto przemytu na 20000 zł. Ponadto na pograniczu polsko-sowieckiem oraz na odcinkach wymienionych wyżej, łotewskim i litewskim, ujęto 129 osób oskarżonych o przemyt, 29 o szpiegostwo i 16 o akcję wywrotową.

PIENIĄDZ POTANIAŁ.

NOWY JORK, 7. 2. Federal Reserve Bank postanowił obniżyć stopę dyskontową z 4 i pół proc. na 4 proc.

Dziś pochmurno.

Dziś przeważnie chmurno i mglisto, na południu Polski śnieg, na północy możliwe przejaśnienie. Dalszy spadek temperatury, zwłaszcza na północy kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-wschodnie i północne.

Zbrodnia bez ofiary.

Niezwykła mistyfikacja jako zemsta nad niewiernym kochankiem.

Przed kilku dniami zgłosiła się do policji paryskiej żona mechanika nazwiskiem Louis Duporge i złożyła zeznanie, iż

mąż jej został zamordowany przed pięciu laty przez jej kochanka niejakiego Hartela.

O dokonaniu tej zbrodni pani Duporge wiedziała już od dawna, lecz obawa przed zemstą kochanka wstrzymywała ją od zawiadomienia władzy o tym krwawym czynie Hartela.

Obecnie gnębiona wyrzutami sumienia wyznała prawdę i gotowa jest dać najbardziej szczegółowe wyjaśnienia oraz wskazać miejsce, w którem zbrodniarz pochował trupa swej ofiary.

Podług tych zeznań zwłoki jej męża pogrzebane miały być w okolicy Estampe pod Paryżem w pobliżu pewnego drzewa, na korze którego zbrodniarz miał jakoby wyciąć swe inicjały.

Zeznanie to policja przyjęła z pewnem niedowierzaniem, lecz

wobec pewności, jaką wykazywała pani Duporge przy składaniu swych rewelacyj,

wydelegowano natychmiast dwu detektywów, którzy wraz z nią pojechali na poszukiwanie zagrzebanych przed pięciu laty zwłok jej męża.

Wzmiankowane drzewo znaleziono odrazu i rzeczywiście na korze jego widniała wyrżnięta litera D. Wobec tego wynajęto 30 ludzi dla przekopania całego miejsca sąsiadującego z drzewem, lecz chociaż roboty te trwały przez 2 dni

nie dały jednak żadnego rezultatu.

Za Hartelem wysłano listy gończe, okazało się bowiem, że w Paryżu znaleźć go nie można było, jak również dochodzenie policyjne ustaliło, że i Duporge od trzech i pół lat figuruje w rubryce zaginionych i nie odnalezionych.

Policja przy pomocy jakiegoś dziennikarza, który zaofiarował jej swe usługi, zabrała się tedy do energicznych poszukiwań złoczyńcy, gdy niespodzianie

wpłynął na jej ręce anonimowy list, oświadczający, iż nieboszczyk Duporge zamieszkuje od r. 1929 w miejscowości Hemewiller i cieszy się doskonałem zdrowiem

Wysłani natychmiast pod wskazany adres ajenci policyjni zastali „zamordowanego" na miejscu, i ten bezwarunkowo zaprzeczył, iż jest nieboszczykiem, którego zwłoki spoczywają pod Estampe.

Jednakże dziwna ta sprawa nie została jeszcze zakończona, gdyż w trakcie starań o ujęcie zabójcy Duporge'a, w ręce policji wpadł poszukiwany Hartel „morderca", którego

na wszelki wypadek trzymają jeszcze pod kluczem.

Być może, że popełnił on inną jakąś zbrodnię, gdyż postawienie go w stan oskarżenia o zamordowanie męża swej kochanki, nie wywarło na nim podobno zbyt wielkiego wrażenia.

Czynem tym dowiodła policja paryska jaknajdalej idącej przezorności, nie wyjaśniła jednakże, co skłoniło panią Duporge do zainscenizowania całej tej mistyfikacji i musiała się jedynie zadowolnić przypuszczeniem, iż chciała ona

w ten sposób zemścić się na kochanku, który ją porzucił.

Albanja w przededniu rewolucji.

WIEDEN, 7.2. Grecki dziennik „Fos" donosi z Tirany o naprężonej sytuacji w kraju. Garnizon w Tiranie został wzmocniony miasto przypomina obóz wojenny. Król Ahmed Zogu nie opuszcza od dłuższego czasu zamku. Podniecenie spowodowane jest wiadomościami o powstaniu, które przygotowują plemiona północnej Albanji.

Upiór z Düsseldorfu w Czeladzi.

Młoda dziewczyna przywiązana do bramy cmentarnej.

Od kilkunastu dni ucichło w prasie polskiej i zagranicznej o tajemniczym upiorze z Düsseldorfu.

Zdawało się więc. że i ludzie (czytaj: kobiety) trochę się uspokoją i przestaną myśleć o strasznym kusicielu — mordercy.

Tymczasem Czeladź sygnalizuje nam, że i ją spotkał ten zaszczyt i że wczoraj wieczorem ukazał się na ulicach we własnej osobie upiór düsseldorfski.

Niestety, nie jest on już tym pięknym mężczyzną, którego kobiety kochały z pierwszego wejrzenia, za którym szły, niepomne strasznego zakończenia znajomości, czy flirtu...

Przybył do Czeladzi, lecz jakże zmieniony...

Wyobraźcie sobie państwo, że nosi żółte, ordynarne buty, a co najgorsze ma zaniedbane paznokcie długości.... 35 cm.

Widziała to na własne oczy, jakaś pani z Czeladzi i na widok ten.... zemdlała na ulicy.

Oczywiście cucili ją mężczyźni, bo kobiety czeladzkie siedzą w domu i boją się wyjść.

Na dobitkę złego zdarzył się w Czeladzi wypadek, który również przypisywany jest upiorowi.

Otóż jakieś wesołe towarzystwo, wracając z nocznej birbantki, przywiązało do bramy cmentarnej jakąś urodziwą dziewoję i nakryło jej główkę własną spódniczką. Idący z pracy robotnicy uwolnili ofiarę zemsty. — Nie bójcie się kobiety czeladzkie! Wszystkie ofiary upiora i ta, która zemdlała i ta, którą przywiązano, wyszły z opresji na cało i żyją.

A przecież upiór z Düsseldorfu ofiary swe zabijał. Upiór więc, którego wyście widziały, powstał jedynie w waszej wyobraźni

Defraudant oddaje się w ręce władzy.

ŁÓDŹ, 7.2. Do urzędu śledczego w Łodzi zgłosił się niejaki Feliks Nowakowski, który oświadczył: Proszę mnie aresztować. Przed rokiem popełniłem defraudację w Banku Handlowem w Łodzi.

Nowakowski opowiedział następnie swą historję: Pracował w banku handlowym w charakterze inkasenta i z tego tytułu podejmował często większe sumy pieniędzy.

Pewnego dnia nie przyszedł do pracy, przesyłając list z zawiadomieniem, że jest chory. Do listu tego dołączony był klucz od kasy oraz książka pocztowa.

Przeprowadzone śledztwo stwierdziło defraudację 52 tysięcy złotych.

Podjęte poszukiwania Nowakowskiego były bezskuteczne. Defraudant zdołał wydostać się z granic Polski i w ciągu roku zwiedził wiele krajów. Był w Ameryce, gdzie chciał, jak opowiada, dorobić się majątku, aby potem sumę zdefraudowaną bankowi zwrócić. Był w Holandji, na Kubie, w Niemczech, w Austrji i wreszcie po wielu próbach urządzenia sobie wygodnego życia postanowił przybyć do Polski i oddać się w ręce policji. Pieszo przedostał się do Polski i tu chory, zgnębiony i obszarpany zjawił się w urzędzie śledczym.

Nowakowskiego oczywiście zatrzymano w areszcie.

Litewscy uczniowie gimnazjalni na czele bandy, rabującej sklepy żydowskie.

WILNO, 7.2. Z Kowna donoszą, że w Marjampolu aresztowano 2 uczniów tamtejszego gimnazjum litewskiego pod zarzutem wywołania rozruchów antyżydowskich, oraz o obrabowanie na czele tłumów, złożonych z mętów społecznych kilku sklepów żydowskich. Pozatem wydalono ze szkoły jedną uczennicę oskarżoną o udział w tych rabunkach.

Mąż żonie odgryzł nos.

Między małżonkami: 40-letnim Stanisławem a 27-letnią Karoliną Cissak zam. w Warszawie dochodziło często do nieporozumień, w wyniku których małżonkowie rozeszli się.

Od kilku dni jednak Cissak, który miał ciągłą nadzieję, że uda mu się pogodzić z żoną, przychodził do mieszkania żony przy ul. Żelaznej 61, zapytując sąsiadów i znajomych, co ona robi, z kim utrzymuje stosunki towarzyskie i t. p.

Widząc, że Cissakowa nie zamierza wracać do niego — Cissak zaczął się odgrażać wśród znajomych, że tak oszpeci żonę, że nikt nie będzie chciał na nią spojrzeć.

Zemsty swej dokonał wczoraj: przyszedłszy niespodziewanie do mieszkania rzucił się na żonę i odgryzł jej czubek nosa.

Krzyk i jęki nieszczęśliwej zaalarmowały sąsiadów, którzy wezwali policję.

Przybyło wkrótce dwuch posterunkowych, którzy rzucili się w pogoń za uciekającym Cissakiem, zatrzymując go wreszcie na ul. Grzybowskiej.

Ranną opatrzył lekarz pogotowia, Cissaka zaś osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego.

SCALENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

WARSZAWA, 7. 2. W ministerjum pracy i opieki społecznej opracowywany jest obecnie projekt t. zw. scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej. Ustawa ta ma na celu scalenie wszelkich rodzajów ubezpieczeń społecznych, wprowadzonych w całem państwie, a więc: ubezpieczenia w kasie chorych, na wypadek bezrobocia, na starość itp. Projekt gotów będzie ostatecznie w ciągu 4—5 tygodni.

CZĘŚĆ TRÓJPRZYMIERZA WZNOWIONA.

RZYM, 7. 2. Dziś zawarty został traktat przyjaźni między Włochami i Austrją. Pod traktatem położyli swe podpisy Mussolini i kanclerz austrjacki Schober.

Traktat jest zawarty na 10 lat. Między innemi traktat przewiduje wolną strefę dla Austrji w Tryjeście.

Ostatnie chwile generała Kutiepowa.

PARYZ, 7.2. Wydanie prowincjonalne „Echo de Paris" podaje sensacyjną wiadomość o znalezieniu zwłok zaginionego gen. Kutiepowa.

Według relacji korespondenta wspomnianego dziennika z Marsylji, na drodze Roucas — Blanc znaleźli automobiliści okropnie poranionego mężczyznę, leżącego bez przytomności w kałuży krwi.

Po przewiezieniu do szpitala ranny zmarł, nie udzieliwszy żadnych informacyj.

Zmarły z wyglądu przypominał bardzo zaginionego gen. Kutiepowa.

Sześć ofiar zamachu na prezydenta Meksyku.

MEKSYK, 7. 2, W krzyżowym ogniu śledztwa, trwającego dotychczas, sprawca zamachu Flares nadal twierdzi, że działał na własną rękę.

Policja jednakże odnosi się z nieufnością do tych zeznań.

Podczas zamachu na prezydenta Rubio oprócz niego odnieśli rany żona prezydenta, siostrzenica, szofer oraz trzech przechodniów. Jeden z tych ostatnich jest ciężko ranny.

Osaczenie bandy cyganów-rabusiów.

WILNO, 7. 2. Na terenie powiatu postawskiego grasuje banda cyganów, która napada na okoliczne osiedla, rabując konie i inwentarz. Policja zarządziła pościg, celem ujęcia bandy.

Jak informują władze policyjne, cyganie są już wytropieni i osaczeni.

20-ta państwowa loterja klasowa

IV klasa — II dzień.

WARSZAWA, 7. 2. (wł)

Zł. 80.000 na nr. 76144.

Zł. 40.000 na nr. 138736

Zł. 5.000 na n-ry: 91853 154468

Zł. 2.000 na n-ry: 203454 209032

Zł. 1000 na n-ry: 4836 16069 16830 122363.

Zł. 800 na n-ry: 11010 54308 81594 93623 101132 184588.

Zł. 600 na n-ry: 22427 32890 59972 72201 94065 94287 119021 120791 147945 190690 209974.

Zł. 500 na n-ry: 2676 4622 6923 22353 29987 34892 35136 40844 54726 69374 74117 82550 83486 91143 92453 92843 93115 97300 99249 120079 122225 122862 127151 132606 133691 135040 139758 139907 160684 165996 171497 202498 202585 202390.

Po zł. 400 na n-ry: 312 1246 3377 4423 7054 8174 9434 10389 11119 13136 15216 17082 17212 19074 19196 19340 20684 21168 21558 22502 22742 22868 23794 24256 24682 24772 25563 29494 32696 32860 33470 34281 35751 38488 38800 40687 40788 41538 42530 46960 48916 49430 51015 51723 52619 55313 55359 56307 56485 60389 60573 60981 60385 64618 64960 66770 67822 71622 75909 77916 79000 80098 82186 82529 83159 84734 85407 85811 85866 86460 86632 87058 89839 89949 90071 90904 90922 93149 95179 95464 99903 100001 101958 103116 104148 107900 110135 120386 122214 124755 124904 125584 125531 126414 128525 128604 129292 133731 134278 135593 135757 139713 140169 140383 140995 142731 142975 146373 146595 146828 149275 149247 149612 149682 149890 150816 151538 152135 154510 154919 156617 156720 156842 158339 158529 162509 163407 163709 164309 168162 170338 171120 171836 173705 175319 176871 177791 178237 178803 180203 181674 181837 181979 183366 185195 186452 187803 187922 188298 188414 193691 194133 197419 198645 198757 199016 200848 203277 204666 204681 204932 207301 207497 209544.

DWIE STRONY MEDALU.

Perspektywy przyszłego traktatu polsko - niemieckiego.

Pisma krajowe i niemieckie sygnalizują o odbywających się jakoby końcowych pertraktacjach polsko - niemieckich w sprawie konwencji handlowej.

Od czasu jednak powstania państwa polskiego, przyzwyczailiśmy się do tylu niespodzianek ze strony niemieckiego kontrahenta, że wcale nas nie zadziwi, jeżeli któregokolwiek dnia dowiemy się, że w myśl zapowiedzi ministra Zaleskiego, o ile pertraktacje w dalszym ciągu okażą się zwykłą stratą czasu, zostaną przerwane, a polska komisja traktatowa z konieczności, rozwiązana.

Strona jednak niemiecka, wobec pogłębiającego się tam z każdym dniem kryzysu gospodarczego, wzrastającego bezrobocia, niepokojąco powtarzających się zaburzeń komunistycznych, oraz silnych przeciwieństw wewnętrznych, wkońcu wskutek spalenia na panewce prowadzonej nieomal 5 lat z nami wojny celnej, jest tak żywotnie zainteresowana w dojściu do skutku tego traktatu, że tym razem należy się spodziewać

rychlego sfinalizowania

toczących się pomiędzy stronami rokowań.

Wobec tych horoskopów — i my ze swej strony zmuszeni jesteśmy rozejrzeć się bliżej, co dla przyszłości życia gospodarczego naszego kraju na dzień jutrzejszy, przynieść może ewentualnie zawarty traktat.

Jesteśmy wybitnie krajem rolniczym, lecz jednocześnie przemysłowo samowystarczalnym. Rolnictwo wyżywić jest w stanie całą ludność Polski i nadwyżki jeszcze wywieźć; przemysł zaś nasz dostarczyć wszystkiego nieomal, co ludności z artykułu codziennego użytku potrzeba.

W tych warunkach, zdawaćby się mogło i tak jest w rzeczywistości — najmniej jesteśmy zainteresowani w traktacie handlowym z Niemcami. Przedewszystkiem zaś dlatego, iż na stawienie naszego gospodarczego aparatu, po dojściu do skutku tej konwencji,

bezwarunkowo musi ulec kardynalnej zmianie, naruszając dotychczasową naszą równowagę.

Jest jeden tylko wzgląd dlaczego, pomimo wszystko, godzimy się na ten traktat: wykazać pragniemy dobrą wolę w odprężeniu stosunków z Niemcami.

Jeżeli więc, pomimo jasnego i dokładnego zrozumienia naszych walorów w toczących się rokowaniach, przy maksimum wykazanej z naszej strony lojalności, — kontynuujemy te pertraktacje — Niemcy, jako kontrahent, a świat jako widz, zrozumieć również powinni,

jak wiele dać będziemy musieli i jak mało po tym traktacie się spodziewamy.

Rządząc się jednak wyższą racją pragniemy wnieść do ogólno światowego kompleksu gospodarczego pierwiastek konstrukcyjny ładu i spokoju, — czem nasz kontrahent, do tej pory, poszczycić się nie mógł.

Lecz, o ile z całą świadomością objektywnych warunków wytrwale dążymy do zamknięcia okresu wojny celnej z Niemcami — o tyle obowiązkiem jest wskazać i wyjaśnić przedewszystkiem tym, którzy może naszym sferom gospodarczym, a lo, albo wcale się jeszcze co do tego nie orjentują — **jaki, nie bawiąc się w proroctwa, zapanuje stan rzeczy w Polsce nazajutrz po zawarciu traktatu.**

To jedno jest tylko wiadome, że w tej części, gdzie przesilenie gospodarcze u nas jest odbiciem kryzysu wszechświatowego — traktat z Niemcami na zmniejszenie tego przesilenia najmniejszego wpływu mieć nie będzie.

Tam zaś, gdzie urojony kryzys nosi charakter psychicznej ofenzywy, jako akompanjament toczących się pertraktacji — inspiracja paniki, oczywista rzecz, tracąc swój cel, ustanie po zawarciu traktatu.

Rozpocznie się jednak inny kryzys, na jaki zgóry musimy być przygotowani: zanik całego szeregu warsztatów pracy i powstawanie nowych słowem znaczne, a doniosłe przegrupowanie.

Zrozumiejmy to dobrze.

Za cenę przyjęcia do siebie naszych płodów rolnych, nierogacizny, węgla, drzewa i in., Niemcy otrzymują od nas ekwiwalent w postaci wprowadzenia wyrobów swego przemysłu.

Cały szereg gałęzi przemysłu polskiego, powstały po utworzeniu się państwa polskiego i w czasie nieustabilizowanych jeszcze stosunków z Niemcami ,głównie zaś podczas pięcioletniej prawie wojny celnej — powstało, żyje i rozwija się w niezdrowej atmosferze sztucznych stawek celnych.

Szereg nawet wielkich naszych warsztatów pracy przy niezmoderni zowanych urządzeniach technicznych — pracuje jeszcze, dla tych samych, co poprzednie, przyczyn.

Dalej Niemcy, przodujące swym przemysłem nieomal na całym kontynencie ,rozwinęły do nieznanych dotąd w Europie granic, system racjonalizacji i wydajności pracy.

Wkońcu posiadają patentowane przez siebie recepty i systemy przygotowania gotowych towarów i pomocniczych maszyn, — przy jakich w wielu dziedzinach konkurencyjność nasza w stosunku do Niemców staje się więcej jak iluzoryczna, a niektóre, produkowane do tej pory u nas artykuły, jako anachroniczne, wycofane zostaną z obiegu.

To w dziedzinie przemysłu, a teraz co do handlu.

Handel nasz, jako aparat rozdzielczy wyprodukowanych towarów — jest tak blisko związany z przemysłem, jak kupiec z konsumentem.

Konsument żąda innych niż dotychczas towarów; lepszych, tańszych, czy nowszych, — kupiec z konieczności odwrócić się musi od obecnego swego dostawcy — producenta, by zadowolić wymagania konsumenta. Znamy stan zubożenia kupiectwa polskiego. Kupiec jeszcze, jako tako, trzyma się kredytem, udzielanym mu przez przemysł.

Wojna, dewaluacja, „grabszczyzna“, ostatnie przesilenie gospodarcze oraz w całym szeregu gałęzi skutki obecnej lekkiej zimy — wszystko to razem wzięte — spowodowało niewypłacalność kupiectwa. — Chcąc odwrócić się od obecnego dostawcy i przejść do drugiego, należy przedewszystkiem uregulować pozostałe należności. Niemożność dalszej współpracy bez regulacji — powodu je bankructwo. I w ten sposób wytwarza się błędne koło — jakie w zaraniu stosunków handlowych z Niemcami zapowiada śmierć dla całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Daleki jestem od tego, żeby z powodu powyższych przewidywań głosić zasadę, iż traktat z Niemcami, jest dla nas zgubny i jako taki winien być poniechany — a jeszcze więcej nie myślę szerzyć paniki wśród tych, którzy przez traktat mogą być poszkodowani.

Z obowiązku tylko zwracam uwagę, że **traktat handlowy z Niemcami w życiu naszem gospodarczem — jest to przełom zasadniczy.**

Do przełomu tego z całym spokojem musimy się przygotować, pomyśleć dobrze trzeba każdemu co w dalszym ciągu czynić należy i usto sunkować się rzeczowo do nastąpić mających zmian.

Lecz nie w myśl przysłowia: „mądry polak po szkodzie“ — a już teraz, kiedy jeszcze niema szkody później będzie zapóźno.

Na pocieszenie tych wszystkich, którzy już teraz gotowi byliby zwijać swoje manatki, likwidować się wobec przejmującego ich strachem „smoka traktatowego“, powiem to co każdy interesujący się sprawami publicznemi wiedzieć powinien, — **iż rząd, w długotrwałych i żmudnych pertraktacjach z Niemcami, uczynił wszystko, ażeby drogą normalnych stawek celnych nie zaprzepaszczać przemysłu polskiego.**

Czynność jednak nasza nietylko nie zawadzi — lecz bardzo jest tutaj wskazana.

Niemcy bowiem nietylko są mistrzami w wyprodukowaniu tanich, choć b. często tandetnych i tylko „na oko“ dobrych towarów, lecz w niemniejszej mierze, a może jeszcze większymi są mistrzami w sprzedaży swoich artykułów.

I jeżeli tak uprzemysłowione państwa Zachodu oraz St. Zjednoczone z mozołem niejednokrotnie konkurują u siebie w domu z „Mady in Germany“, posiadając najczęściej lepsze od niemieckich, rodzinne towary, — to co dopiero mówić o na szym przemyśle i handlu, wobec jego braku aktywności.

Przemysł i handel całego świata pracuje własnym kapitałem i własną inicjatywą, nie wyciągając do rządu, jak dziecko do matki, ręki o pomoc. Jest mężem i w ciężkich chwilach dla państwa — sfery gospodarcze same przychodzą państwu z pomocą, tak na terenie wewnętrznym, jako też zewnętrznym (czytaj Niemcy w reparacjach wogóle, a szczególniej w Hadze).

U nas niestety inaczej.

Rząd zamiast być tylko regulatorem życia gospodarczego kraju wobec inercji naszych sfer gospodarczych i obawy rodzimego kapitału (skrzętnie chowanego w zagranicznych bankach) do inwestowania w wielkich, nowoczesnych przedsiębiorstwach, rząd ten zmuszony jest, wobec państwowych konieczności, angażować się sam w tych przedsiębiorstwach (Gdynia, flota handlowa, Chorzów, Mościce. chłodnice, elewatory) przyjmując na siebie oprócz zarzutu etatyzmu, złej gospodarki itd., jeszcze odium dotkliwej odpowiedzialności.

A więc zła konjunktura wszechświatowa — rząd winien; mróz w roku ubiegłym — rząd winien: lekka zima w roku bieżącym — rząd winien. Słowem deszcz pada, czy wiatr wieje“ — rząd winien.

Nikt tylko rząd.

A rządowi temu nasze sfery gospodarcze za rzeczywiście ojcowską opiekę i zrozumienie dla najmniejszych choćby przejawów jakiegokolwiek tylko przesilenia — wyrazić potrafią jedyną podziękę: panikarskie załamywanie rąk i walenie kłód pod nogi.

Jedną więc tylko ma dobrą stronę ewentualny traktat handlowy z Niemcami: sfery, o jakich mowa wyżej — **traktat ten wyrwie z dlugotrwalej drzemki, każe się im ocknąć i pracować po europejsku.**

Pomyślmy w końcu co robić, kiedy barjery celne (do pewnego tylko stopnia, a nie jak dotąd całkowicie) nie będą nas murem chińskim od Niemiec oddzielały.

I wtedy dopiero domyślimy się, co dotąd również dla nikogo nie było sekretem — że poza rynkiem miejscowym, polskim — egzystuje jeszcze świat, na jaki chociaż konieo nosa wysunąć należy.

Pomyślmy, że jest sąsiadująca z nami nasza przyjaciółka Rumunja, pobratymcze Bałkany, Turcja, z jaką sobie wieczną przyjaźń ślubowaliśmy i gdzie my, bodaj tylko jedyni, na zasadzie wzajemności posiadamy prawa równe obywatelom tureckim, jest Egipt, Persja, Palestyna, w końcu daleki wschód z pół miljardem chińczyków, emancypujących się z pod wpływu dotychczasowych dostawców, gdzie nic z naszej strony, albo b. mało zostało uczynione.

„Niech więc żywi nie tracą nadziei“ — i pozwalając sobie parafrazować (myślę — nie będzie to brakiem szacunku) słowa naszego nieśmiertelnego Wieszcza — i **„niech niosą towar wyprodukowany rękami ludu polskiego na dalekie krańce świata“...**

Tam są już wszyscy oprócz nas — choć potęgą równą innym być możemy.

I tu, tj. w dziedzinie zdrowego eksportu, prowadzonego na solidnych zasadach — rząd nasz nietylko incjatywę nasza poprzeć zechce, lecz sam już inicjować w tym kierunku próbował.

Narazie, zrozumiał to dobrze przemysł węglowy (dlaczego — sami się domyślacie), w innych naszych gałęziach głucho, lub b. mało słychać.

A kiedy przemysłowiec nasz i kupiec sięgnie ręką ze swoim towarem dalej, wówczas nietylko o bezrobociu nie będzie u nas mowy — lecz również te wielkie rzesze naszego ludu jakie rok rocznie zmuszone są emigrować po chleb do obcych — znajdą tu w kraju, dobry kawał chleba wraz z grubą omastą.

Każda więc sprawa, jak każdy medal, a przeto i handlowa konwencja polsko-niemiecka— ma dwie odwrotne swoje strony.

Józef Powelski.

Gdy jeden płacze, drugi śmiać się powinien.

A tymczasem i wieś i miasto płaczą.

I.

Od szeregu miesięcy rolnictwo w Polsce przeżywa ostry kryzys. Wiele gospodarstw rolny h większych i mniejszych znajduje się w przededniu ruiny. Jedną z głównych przyczyn tego kryzysu jest niesłychany spadek cen wszelkich ziemiopłodów.

W obecnej chwili doszło do tego, że ceny ziemiopłodów spadły o 60 proc., a równocześnie w takim samym stosunku obniżyły się na wsi ceny bydła, ptactwa domowego, nabiału i t. p.

Stare polskie przysłowie powiada, że gdy się jeden smuci, to drugi się cieszyć powinien. To przysłowie powinno się dać zastosować w chwili obecnej do wsi i miasta.

Nadwyraz niskie ceny ziemiopłodów powinnyby się odbić na kosztach wyżywienia w miastach.

Takby być winno, w rzeczywistości jednak jest inaczej.

Ceny ziemiopłodów w miastach utrzymują się niemal na dawnym poziomie i urzędnik czy robotnik musi płacić to samo, co płacił wówczas, gdy ceny ziemiopłodów na wsi były o 60 proc. wyższe. Przy obecnej więc sytuacji traci rolnik-wytwórca i nic nie zyskuje konsument. Gdzież więc się podziewają te wielkie sumy, które pochodzą z różnicy pomiędzy ceną na wsiach i w miastach?

Zdaniem naszem odpowiedź może być tylko jedna: ten potężny zysk tonie w kieszeniach całej plejady pośredników, przez których ręce przechodzi towar od wytwórcy do konsumenta.

Jest to objaw bardzo niebezpieczny dla całości naszego życia gospodarczego. Trzeba pamiętać, że rolnictwo jest niemal fundamentem naszej gospodarki, a 75 proc. ludności przeżywa ciężki, bardzo ciężki kryzys.

Z tej ciężkiej doli rolników nie zyskują nic szerokie warstwy ludności w miastach, lecz bogacą się tylko jednostki, którym klęska rolnicza przynosi obfite żniwo w postaci kolosalnych zysków.

Dochodząc do tych smutnych wniosków, nie możemy jednocześnie powstrzymać się od pytania, co robią nasze spółdzielnie.

Jak nam wiadomo, spółdzielczość winna być oparta na zasadach zaopatrywania konsumenta we wszelkie towary bezpośrednio od wytwórcy, a więc bez żadnych pośredników i bez nadmiernych zysków. Istnieją u nas spółdzielnie rolniczo-handlowe i spożywcze, które właśnie w chwili obecnego kryzysu w rolnictwie winny regulować ceny, a tymczasem...

Musimy więc dojść do przekonania, że spółdzielnie nasze nie spełniają swego zadania, w stosunku do swych członków. Wręcz stwierdzić należy, że ceny wszelkich ziemiopłodów pozostają w spółdzielniach na tym samym poziomie, co w każdym innym składzie prywatnym. Albo więc spółdzielnie zaopatrują się w towar u pośredników i płacą wyższe ceny, albo też pozostaje chęć wykorzystania sytuacji i uprawiania wyzysku narówni z innymi pośrednikami.

Zabezpieczenie starości rzemieślników.

Jedną z przyczyn dla których nie raz posiadający fach w ręku szuka kawałka chleba po urzędach, zwłaszcza państwowych i komunalnych jest zabezpieczenie starości w tych instytucjach dla wszelkich kategorji funkcjonarjuszy po wysłużeniu odpowiedniej ilości lat. Dlatego to wśród niższych funkcjonarjuszy tych urzędów spotykamy nieraz specjalistów różnych gałęzi rzemiosł.

Co będzie, gdy starość nadejdzie? Dobrze, jeżeli jeszcze łaskawy chleb u dzieci lub przytułek. A tych przytułków nie za wiele i dostać się do nich trudno.

O konieczności zabezpieczenia starości pracownikom rzemieślniczym pomyśleć winny izby rzemieślnicze. Sprawa ta była już niejednokrotnie omawiana w organizacjach rzemieślniczych. Związek rzemieślników zajmował się nią w samem zaraniu swego istnienia, jeszcze w 1907 r. Sprawa jest trudna i skomplikowana, niemniej jednak wobec rozbudowy obecnie naszej państwowej polityki ubezpieczeniowej, można byłoby może przy wspólnych usiłowaniach i pomocy ze strony ministerjum pracy i zakładów ubezpieczeniowych już istniejących jakiś projekt ubezpieczenia na wypadek starości pracowników rzemieślniczych opracować.

Izby rzemieślnicze, które muszą znaleźć fundusze na rozwój szkół rzemieślniczych, mogą również obmyśleć sposoby opodatkowania warsztatów rzemieślniczych na rzecz emerytur dla rzemieślników - czeladników i rzemieślników-majstrów, nie posiadających własnych warsztatów rzemieślniczych.

Te dwa czynniki — podniesienie poziomu uzdolnienia fachowego, zarówno pod względem technicznym, jak i handlowym, tak niezbędne dla wykorzystania należytego posiadanych umiejętności przy prowadzeniu i swoich i obcych warsztatów i zabezpieczenie starości pracującym w warsztatach rzemieślniczych — staną się istotnie podstawą rozwoju rzemiosł w Polsce i przyczynią się do rozkwitu drobnej wytwórczości krajowej, a państwu przysporzą liczne szeregi obywateli, dalekich od haseł wywrotowych.

Sprawa budowy domów robotniczych

w Sosnowcu.

Gdzie stanie kolonja robotnicza?

Wczoraj bawiła w Sosnowcu komisja w składzie: przedstawiciela zakładu pracowników umysłowych w Król. Hucie, delegata rządu oraz przedstawiciela zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Celem przybycia tej komisji do Sosnowca było zbadanie terenów projektowanych pod budowę domów robotniczych i urzędniczych.

Komisja badała w pierwszym rzędzie tereny zaofiarowane przez tow. hr. Renarda, położone vis a vis kolonji F tznera i Gampera, obok przystanku tramwajowego przy ul. Suchej i Rybnej.

Ze względu na odległość terenu od miasta przedstawiciel zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król. Hucie wypowiedział się przeciwko projektowi zakupu tych terenów pod budowę, natomiast delegat rządu i przedstawiciel lwowskiego zakładu ubezpieczeń od wypadków wyrazili pogląd, że tereny te nadają się całkowicie pod budowę kolonji robotniczej.

Co się zaś tyczy budowy domów dla pracowników umysłowych i wyboru terenu, to sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona w przyszłym tygodniu.

Wobec uznania przez większość komisji terenów zaofiarowanych przez tow. hr. Renard pod budowę dwuch domów robotniczych za całkowicie nadających się na tencel, na leży uważać kwestję tę za przesądzoną, tak, że z wiosną zakłady ubezpieczeniowe przystąpią ostatecznie do budowy.

Przy sposobności musimy jeszcze raz zwrócić uwagę władz na nonsens budowy domów blokowych które w praktyce okazują się niepraktyczne i kalkulują się zbyt drogo.

Póki czas jeszcze możemy zawrócić z tej błędnej drogi. Nie należy zapominać, że duży w gmach domu blokowego włożone zostanie parę miljonów zł.-tych, a mieszkania będą kalkulować się w cenie 70 zł. miesięcznie. Na płacenie takiego czynszu w dzisiejszych warunkach nie zdobędzie się żaden robotnik.

Po wybudowaniu gmachu zakłady ubezpieczeń mogą się znaleźć w tem położeniu, że reflektantów na zamieszkanie nie będzie, jak również, nie znajdzie się nabywca na kupno kosztownego domu, a wówczas parę miljonów złotych zostanie zagrzebane, bez osiągnięcia faktycznego celu na jakie było przeznaczone.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 8 Sobota	Dziś: Jana z Malty Jutro: Paulina Wschód słońca: 7.8 Zachód 16.30

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota 8 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.200. Przerwa. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. Przerwa 15.45. „Kącik artystyczny L. S. G.". 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.45. „Skrzynka pocztowa". 17.45. Transm. z Wilna słuchowisko dla dzieci. p. t. „Prawdziwa Wojna". 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. P. A. T. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Feljeton p. t. „Baran — prowokator". 20.15. Recital fortepianowy. 21.15. Muzyka lekka w wykonaniu ork. P. R. 22.00. Feljeton p. t. „Bańka Mydlana". 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Muzyka z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

KATOWICE.

Sobota 8 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.10. Skrzynka poczt. Radjostacji Katowickiej dla dzieci. 17.45. „Prawdziwa wojna". 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. „Młodzież polska wczoraj a dziś". 19.30. „Z Puszczy Augustowskiej". 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Transm. z Warsz. Recital fortepianowy. 21.15. Muzyka lekka z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. prasowe PAT. z Warsz. 23.00 Muzyka Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Magik Szarlatan".

Kino „Momus" „SZALONA PRZYSIĘGA".

Z Kielc.

(k) **Regulamin egzaminacyjny izby rzemieślniczej zatwierdzony.** Uchwalony na ostatniem plenarnem posiedzeniu izby rzemieślniczej regulamin egzaminacyjny dla majstrów i czeladników został w tych dniach przez województwo zatwierdzony W związku z tem w najbliższym czasie na terytorjum całego województwa kieleckiego odbędzie się wobec specjalnej komisji egzaminacyjnej, wybranej z łona izby, szereg egzaminów na majstrów i czeladników.

(k) **Zabawa taneczna podoficerów 4 p. p. leg.** W nadchodzącą sobotę w sali świetlicy podoficerskiej w koszarach na Bukówce odbędzie się wielka zabawa taneczna korpusu podoficerów 4 p. p. leg. W programie ,oprócz tańców moc miłych niespodzianek i pierwszorzędnych atrakcyj.

(k) **„Najpiękniejsze oczy w świecie".** W nadchodzącą niedzielę w teatrze polskim wystąpią dawno oczekiwani znakomici artyści scen warszawskich Marja Balcerkiewiczówna i Jerzy Marr, utalentowany artysta filmowy w świetnej sztuce francuskiego pisarza Sarmentia p. t. „Najpiękniejsze oczy w świecie".

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ — Bezbronne dziewczę„ Kino „Union“ Płodność. Kiko „Palace“ Kobieta z bruku.

(k). **Skutki zeszłorocznych mrozów.** Skutki zeszłorocznych ciężkich mrozów dały się odczuć dotkliwie na krzewo i drzewostanie całej niemal Polski.

Nie obeszło się bez poważnych strat i w Kielcach. Straty te teraz są dopiero widoczne, wyrażone w wielkiem opustoszeniu drzew w całem mieście.

Ul. Sienkiewicza wysadzona przez całą swą niemal długość po obu stronach jezdni w przeciągu niespełna kilku dni zupełnie zmieniła swój poprzedni wygląd.

Z szeregu pięknych kilkunasto, a nawet kilkudziesięcioletnich drzew pozostało bardzo niewiele; olbrzymia większość została wskutek przemarznięcia wycięta.

Na miejscach pięknych drzew sterczą teraz wyrąbane pnie.

Wobec tego należałoby jaknajrychlej pomyśleć o nowych drzewkach. Nie sądzimy, aby magistrat o sprawie tej zapomniał.

(k) **Usiłowanie zgwałcenia.** Późnym wieczorem wracała Marjanna Mikulska (Bodzentyńska 67) do domu. Wychodząc od swej siostry, zamieszkałej na ul. Tadeusza 12, zauważyła, iż jakiś mężczyzna, stojący w bramie, postępując za nią krok w krok. W pobliżu browaru Kaufmana nieznajomy minął Mikulską, przystanął i zapalił papierosa, a gdy z kolei Mikulska go minęła, rzucił się na nią, zatkał jej usta ręką, chwycił wpół i zaniósł w pole, poczem ułożył ją na ziemi ,i zatykając jej wciąż usta, usiłował dokonać bestjalskiego gwałtu.

Obezwładniona kobieta zaproponowała wtedy swemu prześladowcy oddanie wszystkich pieniędzy jakie miała przy sobie, byle puścił ją wolno. Nieznajomy podobno zgodził się na tę propozycję, porwał torebkę i zbiegł polami w stronę miasta. W środę 5 b. m. policja według podanego rysopisu ujęła go, a Mikulska rozpoznała w nim swego prześladowcę. Jest to niejaki Stefan Soboń (Rynek 13).

(k) **Powiodło się w Warszawie wydało się w Kielcach.** Sympatycznej artystce rewjowej, Janinie Olenieckiej, skradziono w Warszawie przed 3 miesiącami podczas występów w kinie „Mignon“ złoty zegarek. Obecnie w czasie występów w kinie „Palace“ skradziono jej znów drogą suknię balową. Podejrzanym o kradzież sukni był Roman Adamczyk, woźny kina „Palace“, który w garderobie kina urządził dla swych kompanów sutą libację, zakończoną zniknięciem toalety p. Olenieckiej. Przeprowadzono u niego rewizję i oto odebrano jego siostrze złoty zegarek, skradziony artystce w Warszawie. Zagadka się rozwiązała, kiedy ustalono, iż Adamczyk pełnił przed 3 miesiącami funkcje woźnego w kinie „Mignon“ w Warszawie.

10 rocznica odzyskania polskiego morza w Dąbrowie.

W związku z obchodem 10-ej rocznicy odzyskania morza polskiego komitet obywatelski w Dąbrowie ustalił następujący program urczystości:.

Dnia 9 t. j. w niedzielę o godz. 9.30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Szkoły i organizacje ze sztandarami przybywają wprost do kościoła. Po nabożeństwie wyruszy pochód pod pomnik Kościuszki, gdzie zostaną wygłoszone przemówienia oraz nastąpi podniesienie bandery.

O godz. 11.30 przed południem. w sali kinoteatru „Kometa“ odbędzie się uroczysta akademja morska, na którą się złożą: przemówienie prezesa oddziału ligi morskiej i rzecznej dyrektora J. Kaczkowskiego, śpiew solowy p. H. Sajdaka, i deklamacja artysty teatru katowickiego p. B. Dardzikowskiego, popisy chóru towarzystwa muzycznego oraz orkiestry uczniów szkoły górniczej.

Bilety na akademję od 50 gr. do 2 zł.

Dnia 9 i 16 lutego odbędzie się zbiórka uliczna na cele budowy floty narodowej. W czasie tygodnia przejeżdżać będzie przez ulice miasta propagandowy statek morski.

W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 6-ej wiecz. na placu przy pomniku Kościuszki odbędzie się spuszczenie bandery.

Komitet obchodu zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj społecznych o wzięcie w uroczystościach licznego udziału, aby w ten sposób zamanifestować swoją łączność z prastarą polską ziemią pomorską i Bałtykiem.

Handlarze żywym towarem w rękach policji.

Parę kochanków — przemytników aresztowała policja będzińska.

Policji śledczej w Będzinie drogą wywiadów udało się przytrzymać parę zawodowych przemytników trudniących się potajemnym przewożeniem ludzi przez t. zw. zieloną granicę.

Są to: 45-letni Szmul Zajwel Krymski i jego kochanka Rajzla Magier, oboje zamieszkali w Belgji.

Dobrana para została aresztowana w czasie transportowania zagranicę trzech „szczupaków“ tj. dwuch żydów z Warszawy i jednego z Łodzi.

Przy aresztowanych znaleziono około pięć tysięcy złotych w walucie obcej jak: marki niemieckie, franki francuskie, szwajcarskie i korony czeskie.

Za przemyt przez granicę Krymski pobierał 500 zł. od osoby.

Krymski wraz z kochanką należą do międzynarodowej bandy zawodowych handlarzy żywym towarem, która posiada również swój oddział w Katowicach, skąd transporty przewożone są przez Bytom na stronę niemiecką.

Po ukończeniu dochodzenia w tej sprawie, które przeprowadza urząd śledczy w Sosnowcu, dobrana para kochanków zostanie przesłana urzędowi śledczemu w Katowicach.

Ignorant w roli krytyka nauczycielki.

Zupełnie zasłużona kara.

Szkoła powszechna nr. 4 w Czeladzi była niedawno temu widownią gorszącego zajścia, wywołanego na zebraniu rodzicielskiem przy udziale około 200 osób.

Po kilku rzeczowych przemówieniach, dotyczących spraw szkolnych, zabrał głos niejaki Ludwik Gorgol, lat 44 (Czeladź. Milowicka 32), który w ostrych słowach począł krytykować postępowanie jednej z miejscowych nauczycielek w stosunku do dziatwy szkolnej, twierdząc, iż za czasów moskiewskich i okupacji pruskiej dzieci nie były katowane (?!) i gnębione, jak obecnie.

Dalsze przemówienie ignoranta przerwały burzliwe protesty zebranych.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym wyjaśniło się, że powodem krytycznej prelekcji Gorgola było skarcenie przez nauczycielkę jego córki. Zapadł wyrok skazujący go na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary.

Z Sosnowca.

(s) **Ceny mięsa.** Komisja cennikowa przy magistracie m. Sosnowca, ustaliła ceny następujące: mięso wołowe 2 zł. 40 gr., mięso wieprzowe na 2 zł. 80 gr., słonina 3 zł. 60 gr., schab 3 zł. 80 gr. Ceny powyższe obowiązują od dziś t. j. od dnia 8 bm.

(s) **Towarzystwo lekarskie Zagłębia** Dąbrowskiego, odbyło dnia 5 bm. swoje ogólne doroczne zebranie. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności naukowej i społecznej towarzystwa za rok ubiegły i po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano na rok 1930 zarząd towarzystwa w następującym składzie: prezes: dr. Suchodolski; wiceprezesi: dr. Puterman i dr. Kotarski, sekretarz: dr. Sztuka, skarbnik: dr. Wołkowicz, bibljotekarz: dr. Czarski, członkowie zarządu: dr. Krogulski, dr. Lipski, dr. Zahorski, dr. Kozłowski, komisja rewizyjna: dr. Paliński, dr. Zdanowicz i dr. Zelenay, sąd koleżeński: dr. Budzyński, dr. Kozłowski, dr. Starzyński.

(s) **Przedstawienie dla dzieci i młodzieży.** Koło opieki rodzicielskiej szkoły ćwiczeń, przy państwowem seminarjum nauczycielskim żeńskiem w Sosnowcu urządza jutro t. j. w niedzielę o godz. 3-ej po poł. w sali teatru miejskiego wielkie przedstawienie dla dzieci i starszych. Całkowity program przedstawienia wypełnią mali artyści ze szkoły ćwiczeń przy udziale uczennic seminarjum.

Dane będą: monologi, wierszyki, taniec hindusów, lalek, sen Józia itp.

W czasie przerw przygrywać będzie zespół smyczkowy uczenic seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu. Ceny miejsc dostępne dla każdego.

(s) **Zbiórka legjonistów w Sosnowcu** W związku z uroczystością 10 rocznicy objęcia przez Polskę dostępu do morza, zarząd związku legjonistów polskich, oddział w Sosnowcu wzywa wszystkich swoich członków, celem wzięcia udziału w tej doniosłej uroczystości stawili się jaknajliczniej na zbiórkę w niedzielę dnia 9 lutego b. r. przy ul. Parkowej w Sosnowcu róg ulicy Wawel. punktualnie o godzinie 8.15 rano

(s) **Odprawa komendantów zw. strzeleckiego.** W dniu 9 b. m. o godz. 10 rano w komendzie obwodu w Sosnowcu odbędzie się odprawa komendantów oddziałów związku strzeleckiego obwodu Sosnowiec z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komendantów, 2) program prac na luty i marzec, 3) zawody eliminacyjne na marsz Sulejówek — Warszawa, 4) sprawozdanie z inspekcji oddziałów i 7) walne zebrania w oddziałach.

HRABIA MONTE CHRISTO.

205.

I Monte Christo wskazał ręką prokuratorowi krzesło, które ten wysoki urzędnik był zmuszony przysunąć sobie, sam zaś usiadł na tem, na którem klęczał przed chwilą. Tym sposobem hrabia był w połowie tylko zwrócony do gościa, zaś łokciem był oparty o kartę.

— Jak widzę, zajmujesz się pan i filozofją również, — odpowiedział de Villefort po chwili milczenia, zebrawszy przez ten czas zapas sił, jak atleta szykujący się do walki z niebezpiecznym przeciwnikiem — gdybym był panem swego czasu, daję słowo, że otworzyłbym sobie mniej przepastne, a więc i mniej posępne widnokręgi myślenia.

— Prawda — rzekł Monte Christo — że człowiek jest brzydką gąsienicą, jeżeli go się badać będzie z oddalenia i przez powiększające szkła analizy. Ale raczyłeś pan powiedzieć, że ja mam dużo wolnego czasu. Teraz więc kolej na mnie zapytać, czy pan tak bardzo znów wiele masz czynności?.... albo raczej, jaśniej mówiąc, czy jesteś zdania, iż twe czynności, panie, są warte trudu?

Zdziwienie de Villeforta wzrosło. Jeszcze nikt nigdy do niego w ten sposób nie mówił.

— Panie — odpowiedział — przebywałeś dotychczas w dalekich egzotycznych krajach podobno; nie możesz więc wiedzieć jak wszechstronną i wielką jest sprawiedliwość u nas wymierzana.

— Jedyną sprawiedliwością — odbił cios Monte Christo — jest, zdaniem mojem, prawo odwetu.

— By samemu sobie sprawiedliwość wymierzać, trzebaby na to być istotą wyjątkową.

— A więc ja nią jestem — zawołał z płomieniami w oczach Monte Christo — bo nie zawaham się ją sam sobie wymierzyć! Tak, ja jestem istotą wyjątkową. I jestem przekonany, że żaden człowiek dotychczas nie stanął nigdy w położeniu, któreby memu było podobne.

Królestwa królów mają swoje granice, moje jest bezkreśne, jest tak wielkie jak świat. Ja bowiem nie jestem ani włochem, ani francuzem, ani mieszkańcem Indji, lub Ameryki. Jestem człowiekiem bez ojczyzny, nowym „Janem bez ziemi“. Zwyczaje wszystkich krajów są moimi... wszystkimi władam językami.

Nie należąc do żadnego kraju, nie dbając o opiekę jakiegośkolwiek rządu, nie uznając w żadnym człowieku brata, nie będąc nikim, ani niczem skrępowany... działam szeroko, swobodnie i śmiało.

Wrogami moimi są jedynie: odległość i czas, ale tych wytrwałością swą potrafię ujarzmić zawsze. Trzecim moim wrogiem, najpotężniejszym, jest śmierć. Ona jedna może stanąć w poprzek mym zamiarom, wstrzymać mię może na mej drodze.

Mówię to śmiało i otwarcie, nawet tobie, który królewskim prokuratorem jesteś przecież. A któż z ludzi powiedzieć sobie może: „jutro, — kto wie? — czy nie będę we władzy prokuratora królewskiego?“

— Jakże pan możesz podobne mówić słowa? Nie jesteś francuzem?.... Dobrze! Od chwili wszelako, gdy stanąłeś nogą na francuskiej ziemi, francuskim podlegasz już prawom.

— Wiem o tym doskonale, mój panie. Ja jednak ,zanim się udam do jakiegoś kraju, staram się uprzednio poznać ludzi, z którymi żyć mi przyjdzie. Poznaję ich tak, iż znam ich lepiej, aniżeli oni siebie znają. Z tego wynika, że jeżeliby wypadkiem prokurator królewski miał do mnie interes, to wtedy, on napewno, byłby bardziej zakłopotany spotkaniem.

— To znaczy — rzekł wahając się Villefort — że natura ludzka jest omylna i że każden człowiek jest zdolen jakiś błąd popełnić?...

— Błąd, albo nawet występek... niedbale odpowiedział Monte Christo.

— A pan, panie de Monte Christo„ czyż miałbyś być wyjątkiem pomiędzy żyjącymi i nigdy żadnego nie popełnić błędu? Miałbyś być jeden bez zarzutu i skazy?... Zupełnie doskonały?

— O! nie jestem ja doskonałością bynajmniej. W każdym razie jednak mogę upewnić pana, że wasza sprawiedliwość na pewno mi nie grozi. Zresztą i pan nie potrzebujesz się lękać mego jasnowidzenia.

— O!... odpowiedział de Villefort z uśmiechem — o tem nie pomyślałem nawet. Pozwól jednak, hrabio, że ci powiem otwarcie: „bracie mój, zaślepia cię duma. Nad innych się wznosisz, lecz pamiętaj, że nad tobą jest Bóg w każdym razie“.

— Nad wszystkimi jest Bóg, panie — rzekł Monte Christo głosem tak przenikliwym, że Villefort zadrżał mimowolnie. — Duma moja jest tylko dla ludzi, którzy jak węże, są gotowi rzucić się zawsze na tego, co jest od nich wyższy, a nie depcze nogą. Wobec Boga jednak ma duma w prochu się korzy, wobec tego Boga, który z nicości mnie wyprowadził, abym się stał tem, czem jestem.

c. d. n.

(s) **Wycieczka tow. im. Kopernika.** Staraniem towarzystwa im. Kopernika odbędzie się w niedzielę, 9 lutego wycieczka do lasów pszczyńskich celem obejrzenia żubrów oraz zwierzyńca. Prawo uczestnictwa mają członkowie towarzystwa oraz osoby przez nich wprowadzone. Wyjazd pociągiem z Katowic ,w niedzielę rano o godz. 8 min. 17, zbiórka na dworcu w westybulu kl. III koło wagi osobowej, 15 minut przed odejściem pociągu. Powrót wieczorem.

(s) **Baczność b. więźniowie polityczni!** W związku z przypadającą 25 rocznicą mordu robotników pod hutą Katarzyną, odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 3 po poł. w domu ludowym w Sosnowcu, ul. Jasna 26, uroczyste zebranie. Wejście za legitymacjami. O punktualne i liczne przybycie uprasza zarząd stowarzyszenia.

(s) **Ze sportu.** Onegdaj odbyło się roczne walne zebranie kiel. okr. kolegjum sędziów P. N. podkolegjum w Sosnowcu, na którym wybrano nowy zarząd w osobach: pp. prezes B. Mazur, wice prezes i skarbnik J. Śliwa, sekretrz J. Wewióra, referent kwalifikacyjny J. Lichtensztein.

Jednocześnie podajemy do wiadomości klubom, że wszelką korespondencję oraz zgłoszenia o sędziego należy kierować pod adresem podkolegjum sędziów p. n. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego nr. 26. Zaznacza się przytem, że zgłoszenia o sędziego należy nadsyłać do czwartku każdego tygodnia.

Z Będzina.

(b) **Uwaga podoficerowie rezerwy koła Będzin!** Z okazji 10-lecia odzyskania morza polskiego, zarząd koła wzywa wszystkich członków, by dnia 9 bm. o godz. 8 zebrali się na dworcu Będzin-Miasto, celem wzięcia udziału w uroczystości w Sosnowcu.

(b) **Kradzież w mieszkaniu. J. Nie-** W nocy z dnia 5 na 6 b. m. w biurze Jakóba Cukiermana, ul. Kościuszki, skradziono maszynę do pisania „Undewood“ oraz kasetkę podręczną, w której było 150 zł. gotówką i weksli na sumę 11 tysięcy złotych.

(b) **Kradizeż w mieszkaniu.** J. Niedźwiedziowi, ul. Warpienna, skradziono 116 zł. gotówką.

O kradzież posądzona jest służąca J. Drygierczyk.

Z Czeladzi.

(c) **Katastrofa na kop. „Saturn“.** Wczoraj o godz. 8 rano na kop. „Saturn“ z wysokości 120 m. spadł na dół szybu, wyciągany na powierzchnię próżny wóz. Spadający wóz pokrzywił tregry i poczynił liczne uszkodzenia w szybie, wskutek czego kopalnia była nieczynna do godz. 2 po południu.

Stojący na dole młodszy sygnalista Bazior tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknął śmierci. Po naprawieniu uszkodzeń powrócili robotnicy do normalnej pracy.

(c) **Spór o miejsca na stragany.** W ubiegły czwartek wynikł spór o miejsce na stragany na rynku pomiędzy Aronem Zandbergiem a A. Ajzykową. Spór przemienił się w bójkę, w której zwycięstwo zaczęła odnosić Ajzykowa. Zajście zlikwidowała policja, pociągając walczące strony do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju.

(c) **Kradzież pieniędzy z pod siennika.** Jan Kapuścik, Szpitalna 11, zameldował policji, że skradziono mu z mieszkania 31 zł. 60 gr.

(c) **Okradła męża, aby mieć pieniądze na wódkę.** Marjanna Górska, ulegająca zgubnemu nałogowi pijaństwa, nie mając pieniędzy, skradła mężowi zegarek, sprzedała go, a za otrzymane pieniądze kupiła sobie wódki. Okradziony mąż udał się ze skargą na żonę-złodziejkę do policji.

Artysta-rzeźbiarz w Olkuszu

okazał się zwykłym złodziejem z Wojkowic Komornych.

W tych dniach na terenie Starego Olkusza zjawił się nikomu tu nieznany osobnik, dość przyzwoicie ubrany, przedstawiający się jako artysta-rzeźbiarz. Rzeźbiarz ten jednak nie miał żadnych rzeźb, lecz nosił tylko duży samowar niklowy taki sam czajniczek i dość spory tobołł, w którym znajdowało się lustro toaletowe grające, nakrycia na stół, obrusy, ręczniki z monogramem B. B- i inne przedmioty. Co się dało, to ze swego zapasu sprzedał. Trudno to szło, bo ludność odnosiła się do sprzedającego nieufnie, choć ten zapewniał, że wszystkie przedmioty pochodzą z licytacji, nabyte za niską cenę.

W swej wędrówce zatrzymał się dłużej u pewnego gospodarza w Starym Olkuszu. Może dlatego, że w domu było dziewczę na wydaniu. Przybysz-artysta przylgnął do rodziny i nawet wyraził chęć pojęcia za żonę ładną dziewczyny. Zbyt gładka wymowa, a najwięcej te rzeczy, jakie artysta zamierzał sprzedać za bezcen, bo za 200 zł., wzbudziły w gospodarzu podejrzenie. Dał znać policji. Dwuch posterunkowych rzekomego artystę zaprosiło z jego rzeczami na posterunek, gdziego dokładnie wylegitymowano.

Okazało się, że jest to Franciszek Wąsowicz z Wojkowic Komornych.

Twierdził, że rzeczy kupił na licytacji.

— Czy pan żonaty? — pyta policjant. Badany odpowiada, że — tak, tylko że żona umarła w r. 1924 Jak jej było na imię — również zapomniał.

Tymczasem po połączeniu się telefonicznem z posterunkiem w Wojkowicach Kom. dowiedziano się że Wąsowicz jest znanym i poszukiwanym złodziejem. Nadto jest żonaty i mieszka nawet z żoną. Policja poszukuje poszkodowanych, rzeczy bowiem, jakie znaleziono przy „rzeźbiarzu“ pochodzą z kradzieży.

Straszliwa zemsta uwiedzionej dziewczyny.

Tragiczna śmierć magnata wołyńskiego i jego żony. — Apasz krakowski i jego kochanka.

Mieszkańcy Równego zostali dzisiaj poruszeni niezwykłą zbrodnią, dokonaną na osobie właściciela wielkich posiadłości ziemskich na Wołyniu p. Henryka Z. Tło tej zbrodni może śmiało posłużyć jako temat do sensacyjno-kryminalnego filmu.

Rozległemi dobrami p. Z. administrował niejaki Sender Pełtani, posiadający młodziutką córkę, odznaczającą się wybitną urodą.

Mimo swoich lat 60, p. Henryk Z. zapłonął do niej młodzieńczą miłością, której skutki nie dawały długo na siebie czekać. Kiedy zbliżał się moment krytyczny, uwodziciel, nie chcąc więcej interesować się tą sprawą, wyjechał zagranicę.

Uwiedziona dziewczyna, pragnąc swym rodzicom zaoszczędzić hańby, uciekła z domu i po paru miesiącach wypłynęła na bruku krakowskim, gdzie spadła na samo dno życia.

Pewnego wieczoru, obchodząc jak zwykle „swój“ kawałek ulicy, zaczepiła jakiegoś starszego jegomościa, który zabrał ją do siebie do hotelu. Gdy zabłysło światło żarówek dziewczyna rozpoznała w „gościu“ swego uwodziciela.

Wobec oniemiałego ze wzruszenia p. Z. rozegrała się następnie pełna tragizmu scena. Dawna jego kochanka, zanosząc się łzami, czyniła mu gorzkie wyrzuty, iż on to właśnie stał się przyczyną jej upadku.

Pan Z. ofiarował jej 500 zł., których jednakże nie przyjęła, żądając, by się z nią ożenił.

Na to p. Z. odpowiedział, aby przyszła do niego następnego dnia wieczorem dla omówienia tej sprawy. Gdy przybyła w oznaczonym czasie, nie zastała już jednak go w hotelu.

Wówczas, płonąc zemstą za zmarnowane życie i nowe wobec niej oszustwo, wzięła sobie do pomocy znanego apasza na bruku krakowskim, nazwiskiem J. Tiger i z nim razem wyruszyła do majątku p. Z., na Wołyń.

Oboje zakradlo się nocą do pałacu i kiedy rozbudzony p. Z. z rewolwerem w ręku ukazał się w drzwiach, padły dwa strzały, oddane przez dziewczynę i jej towarzysza, po których p. Z. runął martwy na ziemię.

Na odgłos strzałów wybiegła z sypialni jakaś kobieta, jak się później okazało żona p. Z., która również padła na miejscu pod strzałami zbrodniczej pary.

Po dokonaniu tej zbrodni dziewczyna zbiegła, zaś Tiger obrabował mieszkanie swej ofiary z cenniejszych przedmiotów i również zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zamordowana żona p. Z. była baronówną i pochodziła z Lotaryngji. Po zbrodniczej parze zaginął wszelki ślad.

Dramatyczne aresztowanie inż: Zielińskiego.

Dokonano w Warszawie sensacyjnego aresztowania.

Inżynier powiatowego urzędu drogowego w Płocku Józef Zieliński przybył w sprawach służbowych z Płocka do Warszawy.

Po kilku dniach pobytu w stolicy udał się inż. Zieliński do gmachu urzędu wojewódzkiego, celem załatwienia spraw służbowych.

Kiedy wychodził z gmachu wojewódzkiego zastąpił mu drogę policjant i zapytawszy, czy ma do czynienia z inż. Zielińskim z Płocka, oświadczył, że ma rozkaz aresztowania go i dostawienie go do prokuratora w Płocku, okazując przytem odpis telefonogramu prokuratora z Płocka.

Po przyjeździe do Płocka inż. Zieliński z rozkazu prokuratora osadzony został w areszcie.

W czasie rewizji znaleziono przy nim 60.000 zł. i 65 dolarów amerykańskich w gotówce oraz książeczkę czekową na 19.000 zł.

Jak się okazuje inż. Zieliński oskarżony jest o dopuszczenie się wielkich nadużyć materjalnych na zajmowanem stanowisku. W związku z powyższem aresztowano również w Płocku technika powiatowego urzędu drogowego Wąsowicza oraz Franciszka Gruszczyńskiego i Krajewskiego. Aresztowanie inż Zielińskiego, który znany był w płockich sferach towarzyskich wywołało zrozumiałą sensację.

Z Dąbrowy.

(d) **Brak listonoszów na poczcie w Strzemieszycach.** Urząd pocztowy w Strzemieszycach, jak nas informują nasi czytelnicy, rozporządza tylko jednym listonoszem, który poprostu nie jest w stanie doręczyć listów i przesyłek w samych Strzemieszycach, nie mówiąc już o Małych Strzemieszycach, kol.. Sulno, kol. Jamki, kol. Anna, kol. Ciernica i wielu innych. Z tego powodu listy nie doręczone odsyłane są do urzędu gminnego w Strzemieszycach, gdzie leżą tygodniami, przerzucane przez ludzi, częstokroć niszczone skutkiem tego.

Wynikają z takiego stanu rzeczy przykrości dla adresatów, a nawet straty materjalne, ponieważ często listy zawierają wiadomości i zlecenia o których nic nie wie adresat, gdyż listu nie odbiera.

Należałoby jaknajrychlej usprawnić i powiększyć obsługę urzędu pocztowego w Strzemieszycach, ku wygodzie mieszkańców.

(d) **Liga morska i rzeczna oddział w Niemcach w niedzielę dnia 9 b. m. urządza obchód 10 rocznicy objęcia przez** Polskę dostępu do morza, połączony z poświęceniem własnej bandery, z następującym porządkiem: G. 10 zbiórka członków ligi morskiej i rzecznej i organizacji ze sztandarami na Placu 11-go listopada na Kazimierzu. Godz. 10.30 wymarsz pochodu do kościoła na mszę św., gdzie nastąpi poświęcenie bandery. Godz. 12 po nabożeństwie pochód z rozwiniętą banderą, wyruszy do sali gospody na Niemcach. Godz. 13 wbijanie gwoździ do drzewca bandery. Godz. 15.30. rozpocznie się akademja na którą złożą się: a) odczyt p. Arnolda „O znaczeniu posiadania przez Polskę dostępu do morza“, b) koncert chóru kościelnego pod batutą p. Niedbała. c) deklamacje i wiersze, d) koncert orkiestry warszawskiego towarzystwa pod batutą kapelmistrza p. Milewskiego, e) przedstawienie.

Wstęp na akademje od 30 groszy do 1 zł. Godz. 20 zabawa taneczna w gospodzie w sali teatru. Prosimy miejscowe społeczeństwo o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w obchodzie, oraz udekorowanie domów flagami.

Liga morska i rzeczna oddział w Niemcach bezpłatnie w przyszłym tygodniu wyświetli w kinach na Niemcach, Kazimierzu i Zawodziu, obrazy p. t. „Praca Polski na morzu“ i „Dzień marynarza polskiego“. Dla wszystkich szkół, młodzieży i dla starszych bezpłatnie!

Ponadto w tygodniu wyświetlane będą widoki wybrzeża morskiego miast pomorskich.

Z Zawiercia.

(z) **Z zebrania w Porębie.** Odbyło się ogólne zebranie gminne w Porebie na którem uchwalono: zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w wysokości 30000 zł. na dokończenie budowy szkoły, zaciągnąć pożyczkę w sumie zł. 3000 na zakup samochodu dla straży ogniowej, gdyż otrzymane na ten cel z państwowego zakładu ubezpieczeń wzajemnych subsydjum w wysokości zł. 9.000 okazało się niewystarczającym, zaciągnąć pożyczkę zł. 1000 na dalszą budowę domu dochodowego w Marciszowie, postanowiono wszcząć starania u władz, celem usprawnienia należytego doręczania listów mieszkańcom wsi Marciszów, dokąd dochodzą one z tygodniowemi opóźnieniami i w bardzo wielu wypadkach giną. Obecny na zebraniu p. S. Holenderski ofiarował na cele straży zł. 300 za co w imieniu gminy złożył mu podziękowanie sekretarz straży p. J. Bryła.

(z) **Znowu autobusy.** Za nadmierne pobieranie cen za przejazd autobusem został pociągnięty do odpowiedzialności Trajman Pinkus, zam. w Szczekocinach.

(z) **Kradzież w pociągu.** Nieznani osobnicy, dostawszy się w czasie postoju do wagonu pociągu, zdążającego z Zawiercia, w stronę Myszkowa, wyrzucili skrzynię słoniny wagi 110 kg. i wyskoczywszy z pociągu pragnęli ulokować skrzynię w bezpiecznem miejscu, czemu jednak przeszkodził patrolujący w tym czasie posterunkowy policji Kłusek. Słoninę oddano dyżurnemu ruchu na stacji Zawiercie.

(z) Kradzież 550 rubli w złocie. Kupiec z Białegostoku p. Hendier, jadąc pociągiem pośpiesznym w stronę Warszawy zasnął, a obudziwszy się z wielką przykrością stwierdził, że wyciągnięto mu z kieszeni 550 rubli w złocie i 2 złote 20 koronówki.

Z Olkusza.

(ol) Obrona przeciwgazowa. Odbyło się zebranie przedstawicieli LOPP. i PCK. w sprawie podjęcia akcji uświadamiania ludności całego powiatu o szkodliwości gazów i obrony przeciwko nim. Na powiat wysyłani będą instruktorzy z odczytami. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego.

(ol) Zabawy karnawałowe. W dniu 8 bm. odbędzie się zabawa policyjna, której czysty zysk przeznacza się na świetlicę i bibljotekę policyjną w Olkuszu. Na 15 bm. zapowiedziana jest zabawa w resursie olkuskiej stowarzyszenia rzemieślniczego w Olkuszu.

(ol) Porachunki z wesela. Na weselu w Bęble, gm. Cianowice wynikła sprzeczka pomiędzy Stanisławem Bosakiem Franciszkiem Bosakiem, Franciszkiem Baranem, a Piotrem Dąbrowskim. Zdawało się, że nieporozumienia weselne pójdą w niepamięć, tymczasem kiedy Dąbrowski udał się do swego domu, pierwsi trzej zastąpili mu drogę i silnie go pobili kołami. Ciężko pobitego odwieziono do szpitala w Olkuszu, gdzie skonstatowano między innemi pęknięcie kości ramieniowej.

(ol) Sam wpadł w ręce policji. Podczas patrolowania w okolicy Ojcowa, policja ojcowska spotkała młodego osobnika, który nie posiadał przy sobie żadnych dowodów osobistych Badany na posterunku przyznał się, że uciekł od swych chlebodawców, których okradł. Jest uczniem krawieckim i szuka miejsca. Przyznał się również, że w grudniu r. ub. skradł rower Janczurowi w Krakowie. Zatrzymany nazywa się Jan Miga, lat 18.

(ol) Kradzież wieprza. Gospodarzowi Janowi Gajdzie w Trzyciążu skradziono w nocy z chlewika wieprza wartości 350 zł. Wieprza znaleziono drugiego dnia w lesie trzyciaskim, a złodziei w mieszkaniu w Trzyciążu. Sprawcami są Wincenty Półtorak i Wawrzyniec Paulewicz.

UZNANIE ZA SUMIENNĄ PRACĘ.

W I państw. m. gimnazjum w Częstochowie odbyło się pożegnanie p. Szymona Płanety, który przeszło 40 lat był dozorcą przy gimn. rosyjskiem, dziś polskiem.

W sali wykładowej pod przewodem dyrektora W Płodowskiego zgromadziło się nauczycielstwo, Komitet rodzicielski, przedstawiciele wszystkich klas młodzieży, organizacji gimnazjalnych, wszyscy dozorcy obecni i wspomniany emeryt.

Dyrektor mocno w swem przemówieniu podkreślił sumienność i pracowitość, na którą długo patrzał i w czasach zaboru rosyjskiego i okupacji niemieckiej i wreszcie od 1918 r., kiedy w tym gmachu ulokowano uczelnię polską. Zaznaczył ponadto, że dla tego użył swego wpływu w kuratorjum, aby emerytowi przyznano całą emeryturę, bo były chwile w korespondencji wahania z powodu doceny jego przymiotów. Wartość człowieka nadmienił, nie od stanowiska i nie od zamożności zależy, a od tych przymiotów, o które pilnie dbał emeryt W końcu dyrektor wręczył panu Płanecie urzędowe pismo nadesłane na przedstawienie dyrekcji ze strony kuratorjum z Krakowa, które docenia sumienną pracę emeryta i życzy mu zasłużonego dobrze wypoczynku.

Potem zabrał głos ks. prałat M. Ciesielski, profesor gimnazjalny i podkreślił 26-letnią pracę wspólną i opiekę zewnętrznego przy Kościółku porządku pełną sumienności, wręczył mu pięknie oprawną książkę do nabożeństwa, życzył, aby w najdłuższe lata krzepił władze swej duszy modlitwą, jak to czynił dotychczas

Komitet rodzicielski w osobie wiceprezesa p. Bogusławskiego doręczył piękny fragetowski sztuciec. Uczeń VIII kl. D. Zawadzki, w imieniu młodzieży wszystkich klas, po stosownem przemówieniu złożył srebrny zegarek ze srebrną dewizką.

Do łez rozrzewniony odchodzący do emerytury jubilat zabrał głos, dziękując kolejno wszystkim za dowody serca i uznania.

Żywot człowieka wytwornego.

O psach, autach, zielonych getrach i wyścigach.

Warszawianin B. Karniszyn, wydawca czasopisma „Teatr i Życie Wytworne", znany propagator wytwornej mody

zielonych getrów

na wyścigach, oraz jako szczytu wytworności — psa w aucie z uwzględnieniem maści i lakieru (ewentualnie z przemalowaniem psa lub auta), pan B. Karniszyn

ma kłopot

z panem Szymonem Lejbelem.

Ow pan Szymon Lejbel pracował w administracji „Teatru i Życia Wytwornego", pracował wytwornie, ale pensję otrzymywał potwornie nieregularnie.

Naprzykład, p. Lejbel

potrzebuje 2 złote

na obiad. Dzwoni więc do pryncypała i w wytworny sposób prosi o gotówkę.

W słuchawce rozlega się głos służącej:

— Kto mówi?

Lejbel.

Służąca szeptem powtarza nazwisko, na co p. Karniszyn, stojący

tuż przy telefonie,

podpowiada: „Powiedz, że mnie niema!

— Jakto niema? — oburza się p. Lejbel. — Przecie słyszę głos pana Karniszyna.

— Pan sobie słysz jak trawa rośnie! — odcina się wytworna pokojówka.

Zrozpaczony pan Lejbel zdobył się wreszcie na czyn heroiczny. Mianowicie

rzucił posadę,

a jako zastaw za niewypłacone 250 złotych — zabrał wytworną teczkę tekturową, w której była lista prenumeratorów.

Następnie zatelefonował i tym razem trafił na pryncypała.

— Czego tam?

— rozległ się w słuchawce wytworny baryton.

— To ja, Lejbel

— Co pan by chciałeś?

— Te dwieście pięćdziesiąt złotych...

— Każ się pan wypchać!

— W takim razie nie oddam panu listy prenumeratorów.

Po tem oświadczeniu rozmowa przyjęła ton bardziej wytworny. Pan Karniszyn zaprosił współpracownika do kantoru i wręczył mu 250 złotych, zanotowawszy uprzednio numery banknotów. Wzamian, za pośrednictwem kasjerki jednego z teatrzyków, otrzymał od p. Lejbela

zatantowaną teczkę.

Teraz dopiero nastąpiła przykra faza zatargu. Tegoż dnia p. Karniszyn zatelefonował do urzędu śledczego, skarżąc p. Lejbela o wymuszenie 250 złotych. Przy sposobności wymienił

numery banknotów

I stało się, że p. Lejbel powędrował do aresztu. Po przesłuchaniu sędzia śledczy zwolnił go niezwłocznie.

Dowiedziawszy się o tem, p. Karniszyn wytwornie zaklął.

Kobieta czy lalka?

Niezwykły trick bandytów.

W niezwykle pomysłowy sposób zdołali wywinąć się z rąk policji bandyci, którzy

dokonali włamania

do jednego z największych londyńskich magazynów futer i uciekli z łupem, przedstawiającym bardzo wysoką wartość.

A było to tak:

Pewnej nocy, o porze bardzo spóźnionej zauważył motocyklista-policjant przy ulicy Bromsstowa

auto,

mknące w tempie przyśpieszonem. Podążył zatem czemprędzej za niem. Gonitwa trwała jakiś czas ulicami, pustemi niemal zupełnie o tym czasie.

Nagle z auta wyrzucono na bruk jakąś

kobietę.

Zaskoczony tem i zdumiony policjant zatrzymał motocykl, zeskoczył z niego i chciał pośpieszyć z pomocą — nieszczęśliwej ofierze...

Jakież jednak było zdziwienie, gdy stwierdził, że rzekoma kobieta była doskonale zrobioną

lalką woskową,

przybraną w modne suknie...

Zanim jednak policjant się w tem zorjentował i zanim ruszył w dalszy pościg — auto zniknęło już dawno...

Nazajutrz dopiero przekonał się, że właśnie przy ulicy Bromsstona

dokonano włamania

do magazynu futer, wyrządzając bardzo wielką szkodę.

Policja londyńska wytężyła wszystkie siły, aby schwytać pomysłowych rzezimieszków.

Makabryczna reklama amerykańskiego pisma

Na niesłychany wprost sposób zachęty dla prenumeratorów wzięło się jedno z codziennych pism amerykańskich: „Altoona Tribune".

Oto na łamach tego dziennika ukazała się następująca notatka:

„Za wzmianki pośmiertne wszystkich tych, którzy za życia nie ogłaszają się w naszem piśmie, liczyć będziemy po 10 centów od wiersza.

Abonenci, którzy opóźniają się z płaceniem za prenumeratę, płacić będą po 15 centów od wiersza. Ogłaszający się i płacący abonament w gotówce otrzymają doskonałe wzmianki, gdyż my umiemy pisać za darmo. Lepiej więc nadsyłajcie wasze zamówienia na prenumeratę, gdyż za morzem panuje świńska cholera".

Milutkie pisemko, czyż można się powstrzymać od zaabonowania go, wobec takiej sympatycznej i zdrowo pomyślanej zachęty?

Przypomina to zresztą reklamę jednego z zakładów pogrzebowych, również w Ameryce, który w oknie wywiesił napis tego rodzaju:

„Trumny potaniały, korzystajcie ze sposobności".

Humor.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Jeden z uczestników seansu spirytystycznego pan Bojalski prosi medjum o nawiązanie kontaktu z duchem zmarłej żony.

Po kilkakrotnych próbach oświadczyło medjum, że pomimo wysiłków nie może uzyskać połączenia z duchem zmarłej pani Bojalskiej.

— Ja się temu dziwię, — odparł pan Bojalski z rezygnacją — moja żona była przed zamążpójściem telefonistką.

BUNTOWNIK.

Ojciec: — Dlaczego nie piszesz zadania?

Synek: — Postanowiłem odtąd żadnych zadań więcej nie pisywać. Gdzie tu sprawiedliwość? My dzieci mamy pracować, a nauczyciel bierze pieniądze!

U LEKARZA.

Lekarz: — Musi pan przedewszystkiem przestać palić.
Pacjent: — Nie palę.
Lekarz: — Nie wolno panu pić kawy.
Pacjent: — Nigdy kawy nie piję.
Lekarz: — Musi pan unikać alkoholu
Pacjent: — Jestem członkiem ligi antyalkoholicznej.
Lekarz (podniecony): — Po co pan w takim razie chce żyć?

A LA AMANULLAH.

Niedawno jeden z egzotycznych władców wschodnich odwiedził dużą fabrykę samochodów.

— Byłoby dla nas wielkim zaszczytem, gdyby wasza wysokość chciała jeździć samochodem naszej marki.

— Ile kosztuje taki wóz?

— Chcielibyśmy, aby wasza wysokość przyjął samochód w podarunku.

— O tem nie może być mowy.

— W takim razie proszę pozwolić, że sprzedamy ten samochód waszej wysokości za 5 dolarów.

Egzotyczny gość po krótkiem wahaniu zgodził się na tę propozycję i wyciągnął z portfelu banknot dziesięciodolarowy.

— Czy wasza wysokość nie ma drobniejszych? Ja niestety nie mogę wydać.

— To nic nie szkodzi, — odparł egzotyczny władca z miną dobroczyńcy, — wezmę poprostu za pozostałe pięć dolarów drugi samochód..

GIEŁDA.

Warszawa 7.2

Warszawa dol. 8,86
Nowy York 8,90
Londyn 43,3¼
Paryż 34,9
Praga 26,38
Włochy 46.69
Szwajcarja 172,15
Berlin 213,04
Dol. War. pr. obr. 8,86½
5% Poż. Dolarowa 78,50—77,75—78,50
5% Poż. Konwersyjna zł. 50,00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 125,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 51,50—52,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 7.2.

Bank Dyskontowy 125,—
Bank przem. Lwów 102,—
Bank Polski 184,00—185,75
Bank Zachodni 79,00
Cukier 29,00
Firlej 38,50—38,—
Modrzejów 13,50
Ostrowieckie 61,—
Starachowice 21,00—21,25
Haberbusz 104,75
Tendencja: utrzymana

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 7.2.

Żyto 21,50—22,—
Pszenica 33,50—34,50
Jęczmień przemiał. 20.50—21.—
Jęczmień browar. 24,00—26,—
Owies 16,50—17,50
Otręby żytnie 13.25—14.25
Otręby pszenne 15.50—16.50
Mąka żytnia 70% 34,—
Mąka pszenna 65% 55,50—57.50
Groch polny 27,—30.—
Groch Viktoria 30,00—38,—
Groch Folgiera 30,—35,—
Łubin żółty 23,00—2[illegible],—
Łubin niebieski 20,00—22,—
Usposobienie słabsze.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, zaległe raty, sprzedane będą przez licytacje, których dopełnią niżej wymienieni Notarjusze w Wydziałach Hipotecznych przy Sądach Grodzkich w Sosnowcu i Będzinie oraz przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne zostały dołączone do odnośnych ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane, tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez ponownego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. rep. hipotecz.	W MIEŚCIE i PRZY ULICY	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (Kaucja)		Notarjusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10-ej zrana, dnia
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.		
	w SOSNOWCU:									
614	Warszawskiej	2206	23	14873	98	24150	2415	—	Rąykowski Jan	2 czerwca 1930 r.
1468	Podgórskiej	279	38	1893	89	3075	307	50	" "	2 " "
1390	Pańskiej	213	61	1801	50	2925	292	50	" "	2 " "
627	Modrzejowskiej	339	64	2771	55	4500	450	—	Dreszer Jan	3 " "
1318	Pańskiej	776	22	4203	52	6825	682	50	" "	3 " "
670	Modrzejowskiej	2175	60	33112	25	50550	5055	—	Raykowski Jan	4 " "
181	Szenowskiej	171	25	1385	77	2250	225	—	" "	4 " "
944	Kowalskiej 12	3573	08	35531	89	54600	5460	—	Dreszer Jan	4 " "
	w BĘDZINIE:									
710	Sączewskiego	2570	74	21294	75	34575	3457	50	Szretter Teodor	5 " "
	w DĄBROWIE GÓRNICZEJ:									
307	Chopina 20	2076	75	14925	—	22500	2250	—	" "	5 " "
	w ZAWIERCIU:									
5o	Chmielnej	5984	37	32484	94	49500	4950	—	" "	6 " "
4Uxx	Piłsudskiego	1905	58	15920	—	24000	2400	—	Szczepkowski Antoni	25 " "

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 494